

Anna Maria Wajda, *Szkice z biblijnego zwierzyńca*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2016, ss. 317.

Biblię przetłumaczono już na ponad 1100 języków świata. To najbardziej znana i najczęściej czytana Księga (grec. βίβλος – *biblos*; hebr. סֵפֶר – *sefer*) wszech czasów. Ma ona dwóch autorów: Boga i człowieka, a właściwie Boga i ludzi. Powstawała ponad 1000 lat. Stary Testament redagowano bowiem od X do I w. przed Chrystusem, z kolei Nowy Testament – od 51 do 120 r. po Chrystusie. Jawi się ona jako swoiste świadectwo opisujące spotkanie świętego Boga z grzesznymi ludźmi. Jawi się jako świadectwo relacjonujące, jak święty i wszechpotężny Bóg wkroczył w historię ludzkości i zaprosił ją do świętości. Zaprosił do zbawienia zarówno wszystkich ludzi razem, jak i każdego z osobna.

Pismo Święte zatem – poza nielicznymi wyjątkami, na przykład poza Prehistorią biblijną (Rdz 1–11), poza Księgą Hioba czy Księgą Jonasza – opisuje losy realnych ludzi. Opisuje ludzi z krwi i kości, którzy przemierzali drogi doczesności i pielgrzymowali do wieczności. Opowiada przy tym o ich wadach i zaletach, wzlotach i upadkach, grzechach i powrotach do Boga. Przedstawia więc ich takimi, jakimi byli naprawdę, a nie takimi, jakimi wydawałoby się, że być powinni – świętymi, krystalicznie czystymi wzorami dla wszystkich ludzi, wszystkich czasów.

Z grona historycznych postaci Biblia przedstawia najpierw Patriarchów: Abrahama, Izaaka, Jakuba i jego 12 synów (XVIII–XVI w. przed Chr.). Następnie prezentuje dzieje Mojżesza (XIII w. przed Chr.), Jozuego (XIII w. przed Chr.) i Sędziów (XIII–XI w. przed Chr.). Dalej, opisuje losy Królów i Proroków, zarówno Zjednoczonego Królestwa Żydów (XI–X w. przed Chr.), jak i już podzielonego na Izrael i Judę (od 929 r. przed Chr.). Opowiada również o wielu, wielu innych, często anonimowych ludziach, którzy żyli aż do czasów Nowego Testamentu, aż do epoki Jezusa i Apostołów. Opisując zaś ich dzieje, czyni to w kontekście politycznym, społeczno-kulturowym i geograficzno-przyrodniczym. Politycznym, ponieważ Autorzy biblijni przedstawiali losy swoich bohaterów na tle mieszkańców innych starożytnych państw, a mianowicie na tle mieszkańców Mezopotamii, Egiptu, Kanaanu, Asyrii, Babilonii, Persji, Grecji oraz Italii. Z kolei społeczno-kulturowym, bo Hagiografowie opowiadali o wierzeniach,

zwyczajach i obyczajach czasów, w których przyszło żyć bohaterom Biblii. I wreszcie geograficzno-przyrodniczym, gdyż opisywali świat flory i fauny, z którym stykali się mieszkańcy Ziemi Świętej.

Z tytułu książki Anny Marii Wajdy: *Szkice z biblijnego zwierzyńca*, wynika, że Autorka w swoich badaniach biblijnych postanowiła zająć się tym ostatnim aspektem, a zatem światem przyrody, a konkretniej zwierzętami. Rodzi się pytanie: dlaczego? Odpowiedzi jednak nie trzeba długo szukać. Dostarcza ją bowiem notka biograficzna Autorki, zachodząca już na pierwszych stronach jej książki. A z notki tej wynika, że Autorka z wykształcenia jest zarówno przyrodnikiem, jak i biblistą. Wynika z niej również, że swoją dotychczasową edukację uwieńczyła doktoratem z zakresu teologii biblijnej. Nic zatem dziwnego, że w orbicie jej zainteresowań naukowych znajdują się zagadnienia tak biologiczne, jak i biblijne. Okiem zaś biologa i biblisty potrafi w Biblii dostrzec to, czego nie dostrzega ani biolog pozbawiony wykształcenia teologiczno-biblijnego, ani biblista pozbawiony specjalistycznej edukacji przyrodniczej. Jej więc wszechstronne wykształcenie czyni z niej nietuzinkowego i oryginalnego badacza Biblii. Stąd i jej publikacje naukowe zasługują na uwagę.

Recenzowaną książkę Anny Marii Wajdy *Szkice z biblijnego zwierzyńca* tworzą: *Słowo na początek*, autorstwa ks. prof. Tomasza Jelonka, który w syntetyczny sposób zaprezentował Autorkę i jej rozprawę (s. 5–6), *Wprowadzenie*, w którym Autorka wyjaśniła powód napisania swojej dysertacji (s. 7–10) oraz 18 rozdziałów (s. 11–268), *Przypisy końcowe* (s. 269–312) i *Spis treści* (s. 313–317).

Pierwszy rozdział, otwierający opiniowaną publikację, nosi tytuł: *Biblijny świat zwierzęcy* (s. 11–33). Kolejnym zaś rozdziałem swojej książki Autorka nadała tytuły: *Zoologia jako narzędzie egzegety* (s. 34–42), *Terminy zoologiczne w Psalmie 104 – Rozumienie i poprawna interpretacja* (s. 43–55), *Nazewnictwo wybranych gatunków ssaków (Mammalia) w Biblii Tysiąclecia w świetle opracowań z zakresu zoologii* (s. 56–66), *Zwierzęta czyste i nieczyste w Biblii* (s. 67–90), *Zwierzęta czyste na ołtarzu Jahwe* (s. 91–102). Z kolei następne rozdziały swojej rozprawy Autorka zatytułowała: *Zwierzęta mesjańskiego Królestwa (Iz 11, 6–9)* (s. 103–127), *Zwierzęta nauczycielami mądrości – na przykładzie Księgi Przysłów* (s. 128–138), *Biblijne metafory orla i lwa – jako sposób opisu Bożego działania* (s. 139–146), *Pies i kot w Biblii a status tych zwierząt u sąsiadów Izraela* (s. 147–164), *Wół i osioł w stajence betlejemskiej* (s. 165–169), *Motyw ryb, rybaka i jego pracy w wybranych perykopalach biblijnych* (s. 170–183). I wreszcie ostatnim rozdziałom swojej publikacji Autorka nadała nazwy:

*Szkarlat i purpura w Biblii* (s. 184–194), *Znaczenie i symbolika perel w Biblii* (s. 195–211), *Zwierzęta apokaliptyczne* (s. 212–230), *Istoty żywe w Apokalipsie św. Jana* (s. 231–242), *Zwierzęce symbole zmartwychwstania Chrystusa w malarstwie* (s. 243–252) oraz *Zwierzęce atrybuty Ewangelistów na tle symboliki i znaczenia lwa, wołu i orła w Biblii* (s. 253–268).

W tym miejscu koniecznie trzeba podkreślić, że recenzowana publikacja to zbiór luźno zestawionych ze sobą artykułów, które Autorka już wcześniej opublikowała, niezależnie od siebie, w różnych periodykach naukowych. Co to oznacza? Otóż oznacza to, że każdy rozdział opiniowanej książki to zwarta i zamknięta dysertacja, posiadająca swój własny wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Oznacza to także, że żaden rozdział nie jest ani wstępem, ani kontynuacją innego rozdziału zachodzącego w analizowanej publikacji. Oznacza to również, że w ocenianej rozprawie muszą zachodzić powtórzenia i zachodzą. Autorka bowiem badając biblijny świat zwierząt, często, przy okazji różnych perykop, musiała wspominać o tych samych zwierzętach, na przykład o kozie, owcy, wole czy lwie.

Recenzując więc niniejsze studium, nie można uczynić tego sukcesywnie rozdział po rozdziale, bo i recenzent, siłą rzeczy, narazi się na podobne powtórzenia, na jakie naraziła się Autorka książki.

A zatem opiniując książkę Anny Marii Wajdy, należy uczynić to syntetycznie zarówno na poziomie literackim, jak i merytorycznym.

Gdy chodzi o warstwę literacką, należy podkreślić, że Autorka posługuje się lotnym piórem. Píše jasno, zwięźle i bardzo konkretnie, a przy tym bez patosu i monotonii. Wyprowadza przejrzyste i zrozumiałe wywody, które wieńczy trafnymi konkluzjami, zarówno pisząc o zagadnieniach przyrodniczych, jak i biblijnych. Mało tego, w jej książce przejścia od zagadnień przyrodniczych do teologiczno-biblijnych są tak płynne, że czytelnik na pewno nie dostrzeże w jej publikacji żadnych „literackich pęknięć ani szwów”. Świadczy to, że Autorka jest specjalistką w obu tych dziedzinach. I z jednakową pasją może pisać o każdej z nich, tak o obu razem, jak i o każdej z osobna.

Gdy zaś chodzi o warstwę merytoryczną, koniecznie należy wyakcentować, że każdy rozdział recenzowanej dysertacji to „kopalnia” wiedzy encyklopedycznej zarówno z zakresu zoologii, jak i Biblii. Z zakresu zoologii, ponieważ Autorka podaje oryginalne nazwy zwierząt i to w trzech językach: łacińskim, hebrajskim oraz greckim. Opisując zaś zwierzęta, zawsze podaje ich wielkość, wagę, sposób odżywiania oraz miejsce występowania. Podkreśla przy tym, czy dane zwierzę przetrwało do czasów współczesnych, czy wyginęło, a jeśli

wyginęło, to kiedy. Z kolei z zakresu Biblii, ponieważ Autorka w precyzyjny sposób przytacza postaci, miejsca i wydarzenia biblijne. Nad wyraz dbale opisuje również zwyczaje, obyczaje oraz wierzenia ludzi czasów Starego i Nowego Testamentu. Czytając więc jej książkę, zawsze ma się wrażenie, że to bardzo profesjonalne dzieło.

Pisząc recenzję rozprawy dr Wajdy, nie sposób choćby tylko wymienić najważniejsze i najciekawsze passusy zachodzące w jej dysertacji, gdyż jest ich ogromnie wiele. Można jednak pokusić się o streszczenie dla przykładu czterech z nich.

Pierwszy – przykładowo wybrany – bardzo ciekawy passus opiniowanej monografii dotyczy liczby ssaków odnotowanych w Biblii.

Otóż Autorka w Biblii Tysiąclecia, w wydaniu piątym pochodzącym z 2000 r., doliczyła się 42 gatunków tych zwierząt. Zauważyła przy tym, że na pewno dwa z nich, a być może nawet i trzy, nigdy nie występowały w Izraelu. Jest bowiem przekonana, że na obszarach Ziemi Świętej nigdy nie występował *kret europejski*, wzmiankowany w Kpł 11, 29 i w Iz 2, 20, oraz *świstak alpejski*, wspomniany w Kpł 11, 5. Zdaniem Autorki, Żydzi czasów biblijnych powszechnie mylili te ssaki z rodzimymi gatunkami, odpowiednio: *kreta europejskiego ze ślepcem stepowym*, a *świstaka alpejskiego z syryjskim podgatunkiem góralka przyłądkowego*. Stąd i Pisarze biblijni pomylili je i błędnie zapisali ich nazwy na kartach Pisma Świętego.

Ponadto Autorka wyraża przekonanie, że również *kozica*, wzmiankowana w Pwt 14, 5; Ps 104, 18 oraz w Prz 5, 19, jest ssakiem niepoprawnie odnotowanym w Biblii. Jej bowiem zdaniem *kozica* nigdy nie występowała w Izraelu ani w czasach biblijnych, ani współcześnie. Autorka wykazała, że jest to zwierzę zamieszkujące strefy wysokogórskie Europy, począwszy od północnej części Półwyspu Iberyjskiego i Pirenejów przez Alpy aż po Karpaty. Udowodniła przy tym, że *kozicę* Pisarze biblijni, a także i Żydzi im współcześni powszechnie mylili z *owcą cypryjską* bądź *koziorożcem nubijskim*, charakterystycznymi dla obszarów Ziemi Świętej.

Drugi bardzo ciekawy fragment recenzowanej książki związany jest z tekstem Protoizajasza, opowiadającym o zwierzętach Królestwa mesjańskiego (Iz 11, 6–9). Związany jest z zapisem, w którym Prorok wspomina o zwierzętach drapieżnych i roślinożernych. O drapieżnych, ponieważ wzmiankuje o wilku, panterze, lwie, niedźwiedzicy, kobrze i żmii. Z kolei o roślinożernych, bo wymienia: baranka, koźlą, cielę, krowę i wołu. Prorok akcentuje przy tym, że wszystkie te zwierzęta żyją w błogiej, mesjańskiej, wolnej od przemocy harmonii. Żyją zaś w pokoju zarówno ze sobą, jak i z człowiekiem (Iz 11, 6–9).

Autorka w opiniowanej publikacji, w nad wyraz rzetelny sposób, „zbadala” te zwierzęta i zaprezentowała je.

Jej zdaniem, wzmiankowany wilk to *wilk arabski* bądź *wilk perski*. Ustaliła, że pierwszy z nich występuje na wzgórzach Golan i w Judei, drugi zaś – w południowej części Doliny Arawa.

Z kolei wzmiankowana pantera to, jej zadaniem, *lampart syryjski* bądź *lampart arabski*, zwany też *synajskim*. Pierwszy z nich występuje na terenie Górnej Galilei w okolicach góry Karmel oraz na wzgórzach Judei w pobliżu Jerozolimy. Drugi zaś żeruje między innymi na zachodnim wybrzeżu Morza Martwego i na Pustyni Judzkiej.

W opinii Badaczki przytoczony również w Iz 11, 6–9 lew to *lew perski*, zwany *azjatyckim*, który wyginął w Izraelu, niedaleko Megiddo, w XIII w. przed Chrystusem, ale przetrwał na terenach Mezopotamii jeszcze do XIX w. po Chrystusie.

Dalej, przytaczana w Księdze Izajasza niedźwiedzica to, zdaniem Autorki recenzowanej książki, samica *niedźwiedzia syryjskiego*, który jest południowym podgatunkiem euroazjatyckiego *niedźwiedzia brunatnego*. W czasach biblijnych występował on w Galilei i na wzgórzach Judei.

Kolejnym wymienionym przez Protoizajasza zwierzęciem jest kobra. W opinii Autorki opiniowanej dysertacji, wzmiankowana kobra to *kobra pustynna* bądź *okularnik egipski*, zwany *kobram egipską* lub *wężem Kleopatry*. Pierwszy z tych węży występuje na stepowych terenach Egiptu, Izraela, Syrii i Libanu, drugi zaś – w prawie całej Afryce i na Półwyspie Arabskim.

Ostatnim zwierzęciem drapieżnym odnotowanym w Iz 11, 6–9 jest żmija. Zdaniem Autorki analizowanej publikacji, to *żmija lewantyńska*, występująca między innymi w Izraelu, Iraku, Iranie, Syrii czy Libanie, bądź *żmija bliskowschodnia*, żerująca na tych samych terenach.

Z kolei przytoczone przez Protoizajasza zwierzęta roślinożerne to: baranek, koźlą, cielę, krowa i wół. Autorka recenzowanej rozprawy nazwała te zwierzęta *domowymi*. Wykazała, że były one powszechnie znane i hodowane nie tylko w Izraelu, ale i na całym Bliskim Wschodzie.

Trzeci bardzo ciekawy urywek omawianego studium związany jest z zapisem zachodzącym w Ewangelii Mateusza. Związany jest z perykopą o płaceniu podatku świątynnego (Mt 17, 24–27).

Z perykopy tej wynika, że któregoś dnia Jezus polecił Piotrowi pójść nad jezioro i zarzucić wędkę. Nakazał mu również, aby z pyszczka złowionej ryby wyjął monetę, statera. Zalecił mu także, by monetę

tę zaniósł do poborcy i w ten sposób uregulował podatek świątynny za siebie i za Niego (Mt 17, 27).

Zdaniem Autorki recenzowanej książki, w tekście Mateusza chodzi o dwudziestocentymetrową rybę z rodziny *pielęgnicowatych*, a konkretnie o samca. Ale po kolei...

Samica z rodziny *pielęgnicowatych* składa ikrę w wodorostach. Samiec zaś tę ikrę zbiera i umieszcza w swoim gardle oraz pomiędzy skrzelami, by w ten sposób skutecznie ochronić ją przed drapieżnikami. Gdy narybek osiąga rozmiar 10 milimetrów, samiec zaczyna uwalniać potomstwo ze swojego gardła. W tym celu bierze do pyszczka przypadkowo znaleziony drobny przedmiot, najczęściej mały kamyk, i przy jego pomocy sukcesywnie wypycha potomstwo ze swojego gardła. Niestety, przedmiot ten jeszcze przez jakiś czas pozostaje w jego gardle. Niejednokrotnie ryba pozbywa się go z wielką trudnością.

A zatem któregoś dnia w czasach Jezusa, gdy Piotr łowił ryby, jakiś samiec z rodziny *pielęgnicowatych* musiał jeszcze mieć w gardle monetę, którą wcześniej wykorzystał, aby pomóc potomstwu wydostać się z ojcowskiego gardła. Dzięki zaś temu Apostoł złowiwszy tego samca, mógł wyjąć z jego pyszczka wspomnianą monetę, a potem uiścić podatek świątynny za siebie i za Jezusa.

I wreszcie czwarty, ostatni z przykładowo wybranych bardzo ciekawych passusów recenzowanej publikacji, to fragment związany z przypowieścią o perle (Mt 13, 45–46).

W paraboli tej Jezus przyrównał królestwo Boże do poszukiwacza pereł. Wyakcentował w niej, że ów poszukiwacz gotów był poświęcić wszystko, co do tej pory posiadał, byle tylko nabyć upragnioną drogocenną perłę (Mt 13, 46).

Autorka analizowanej książki w naukowy sposób opisała perłę, wzmiankowaną w zapisie Mateusza. W niezwykle ciekawy i dokładny sposób omówiła na przykład proces jej powstawania.

Z lektury jej rozprawy wynika, że drogocenna perła powstaje w ciele małża perłorodnego, a dokładniej *perłopława indyjskiego*, zamieszkującego głównie wybrzeża Cejlonu. Powstaje zaś między muszlą a płaszczem małża, jako reakcja obronna zwierzęcia na pojawienie się ciała obcego w jego organizmie. Tym ciałem obcym może być na przykład ziarnko piasku bądź jakiś pasożyt. I właśnie wokół tego ciała obcego stopniowo odkłada się – produkowana przez nabłonek płaszczu małża – masa perłowa. Masa ta rośnie z szybkością jednego milimetra na pięć lat. A stanowi ją aragonit, czyli odmiana węglanu wapnia, konchiolina, woda i pierwiastki śladowe.

Ponadto Autorka w recenzowanej książce wyakcentowała, że najwartościowsze perły mają barwę białą, srebrzystą, różową i niebieskoszara. Podkreśliła także, że na sto wyławianych małży, tylko jedna ma perłę.

Te cztery, dla przykładu streszczone, passusy opiniowanej publikacji są wystarczającym dowodem potwierdzającym profesjonalizm i rzetelność badawczą dr Wajdy. Potwierdzają również ogromną naukową wartość jej rozprawy.

Oceny książki zanadto nie obniża jeden jej mankament, o którym już wzmiankowano, a mianowicie zachodzące w niej powtórzenia. Oczywiście Autorka była świadoma tych powtórzeń, ponieważ we *Wprowadzeniu* do swojej publikacji wyjaśniła powód ich zaistnienia i pozostawienia. Przyznała, że jej książka, o czym już także wcześniej sygnalizowano, to zbiór niezależnych, już wcześniej opublikowanych jej artykułów. Wyjaśniła, że gdyby usunęła powtórzenia ze spornych rozdziałów, naruszyłyby to konstrukcję logiczną tych rozdziałów, a co za tym idzie, obniżyłyby ich wartość merytoryczną i siłę dowodową. Świadomie zatem pozostawiła te powtórzenia.

Stanowczo jednak trzeba podkreślić, że zachodzące powtórzenia w recenzowanej rozprawie nie przeszkadzają podczas lektury. Czyta się ją bowiem z wielką uwagą i zaciekawieniem. Czasami nawet nie można oderwać od niej wzroku.

Zatem podsumowując niniejszą recenzję, należy stwierdzić, że książka dr Anny Marii Wajdy *Szkice z biblijnego zwierzyńca* z naukowego punktu widzenia jest bardzo wartościową dysertacją. Jest dysertacją, którą można polecić zarówno specjalistom, jak i niespecjalistom. Specjalistom, bo z pewnością ubogaci ona warsztat naukowy każdego wykładowcy biblistyki, a także kaznodziei, katechety i moderatora spotkań biblijnych. Z kolei niespecjalisty, ponieważ pomoże ona wszystkim, tak młodszym, jak i starszym, w bardziej owocnej, osobistej lekturze Pisma Świętego.

Jarosław Ćwikła